

# Kochają i nienawidzą

**Krystyna Janda  
liczy porodami**

**Mało kto wie, że Krystyna Janda wcale nie myślała o karierze aktorskiej. Chciała studiować w ASP i specjalizować się w grafice żurnalowej. W szkole teatralnej znalazła się zupełnie przez przypadek. Na egzamin wstępny poszła ze swoją przyjaciółką — jako jej... ochroniarz. Traf sprawił, że młodą Jandę zauważył prof. Aleksander Bardini.**

— Czy umie pani coś na pamięć? — zapytał profesor.

— Nic — odrzekła Krystyna Janda.

— To niech pani chociaż pokaże nogi — zażartował Bardini.

Pokazała...

— Nieźle — ocenił profesor. — To niech pani teraz zdaje egzamin.

I tym sposobem Krystyna Janda dostała się do szkoły teatralnej i została jedną z najlepszych — a według niektórych nawet najlepszą — polską aktorką. Natomiast jej przyjaciółka (ta, której towarzyszyła na egzaminie do szkoły teatralnej) zrobiła karierę jako... modelka.

— Od pierwszego roku była najbardziej zauważaną studentką — opowiada o Jandzie Joanna Szczepkowska, niegdyś koleżanka ze studiów, a obecnie z warszawskiego Teatru Powszechnego. — Wymykała się wszelkim konwencjom. Już na studiach miała dużą frekwencję. Nigdy nie towarzyszyła jej obojętność. Ludzie albo jej nienawidzili, albo ją kochali. Tak jest i teraz. Za-

wsze miała w sobie silny współczesny nerw.

Prof. **Zbigniew Zapasiewicz** powiedział o Jandzie, wtedy jeszcze studentce: „To będzie ktoś wielki albo... kompletne zero”.

— Chyba jako jedyna zupełnie nie wierzyła we mnie prof. Janina Romanówna — stwierdziła Krystyna Janda w programie **Tomasza Raczka „Ósme niebo”**. — Zawsze mówiła mi: „Umaluj się, moja złota!” I jeszcze pytała: „Jak ci mężczyźni się z tobą całują?”

## Temperamentna osobka

Na studiach aktorskich Krystyna Janda poznała swojego pierwszego męża **Andrzeja Seweryna**, który wtedy pracował na uczelni jako asystent prof. Tadeusza Łomnickiego.

Seweryn, jak się okazuje, zawsze był krytyczny w stosunku do Krystyny Jandy.

— Mówił mi, że nic nie umiem zagrać — opowiada ze śmiechem aktorka. — Starał się udowodnić, że jedno przedstawienie co

wieczór gram całkiem inaczej. Absolutnie nie uznawał improvizacji. W ogóle różniło nas podejście do zawodu aktora. Ja zawsze byłam bardziej spontaniczna i temperamentna.

— Po ślubie Andrzej wytykał mi moje błędy jeszcze bardziej — dodaje Krystyna Janda. — Ale nigdy mu się nie stawiałam. W domu także pozostawał moim nauczycielem.

Teraz Janda nigdy nie ukrywa tego, co myśli.

— Pokłóciłam się z niejednym reżyserem, ale w słusznej sprawie — przekonuje aktorka. — Jestem typową choleryczką. Potem dzwonię w nocy do reżysera, przeproszam go i mówię, że nie miałam racji...

Charakter Krystyna Janda odziedziczyła, jak sama przyznaje, po tacie.

— Ojciec po kłótni ze mną szedł do kuchni i wyginał garnek albo pokrywkę, i od razu mu przechodziło, jak ręką odjął... — wspomina aktorka.

## Opiekuńcza mama i... babcia

Wszystko w swoim życiu liczy dziećmi, a właściwie porodami. Ma dwóch synów (ze związku ze swoim obecnym mężem Edwardem Kłosińskim, operatorem filmowym) i córkę **Marysję** (z małżeństwa z Andrzejem Sewerynem).

— Jestem osobą, która ma małe wymagania i pewnie dlatego czuję się szczęśliwa — twierdzi Krystyna Janda. — W ogóle uważam, że szczęście to wyłącznie kwestia oczekiwań od życia. Każdego ranka, gdy się budzę, jestem w ósmym niebie.

**Marysia Seweryn**, także aktorka, mówi, że życie z jej mamą jest jedną wielką anegdotą.

— Ona sprawia, że ciągle coś się dzieje — opowiada **Marysia**. — Na pewno nie można się z nią nudzić.

Przed premierą filmu albo sztuki w teatrze Krystyna Janda bywa w domu trudna. Wtedy najlepiej trzymać się od niej z daleka. Ale i tak znakomicie udaje się jej łączyć rolę aktorki i matki, a teraz także babci. Bo **Marysia** kilka miesięcy temu urodziła córkę **Lenę**.

— Mama odwiedza nas praktycznie codziennie — mówi **Marysia**. — Jest bardzo opiekuńczą osobą. Owszem, ma parę wad, ale je akceptuję. One wręcz rozczulają, a nie denerwują. Mama ma taki zwyczaj, że kiedy coś się jej nie podoba, od razu reaguje. Nawet nie zdąży pomyśleć. Ale potem wszystko wraca do ładu...

## Role do encyklopedii

Za swoją najlepszą rolę teatralną Krystyna Janda uważa **Medę**, którą zagrała u **Zygmunta Hübnera**.

— **Zygmunt Hübner** powiedział mi, że muszę przyjść do jego teatru, bo role, które u niego zagram, będę mogła zapisać sobie w swojej notce



biograficznej do encyklopedii — wspomina Krystyna Janda. — Nigdy tego nie zapomnę...

Ostatnio realizuje się nie tylko jako aktorka, ale także jako reżyser. Najpierw wyreżyserowała w macierzystym Teatrze Powszechnym „Na szkle malowane”, potem zrealizowała film „Pestka”. Jej dziełem autorskim jest także „Hedda Gabler”, zrobiona dla Teatru Telewizji.

Niedawno Krystyna Janda zakończyła pracę nad serialem telewizyjnym „Fizjologia małżeństwa”, według powieści Honoriusza Balzaca. Serial składa się z 24 odcinków, każdy z nich trwa po 15 minut. Jest to historia miłości młodych ludzi spędzających wakacje na wsi. Wkrótce wyemituje go II Program Telewizji Polskiej.

**ANNA WIEJOWSKA**